

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. **OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80197.

Pogrzeb ś. p. ministra Pierackiego.

NOWY SĄCZ. (Pat.) — Po przebiegu przeszło 11-godzinnej drogi z Warszawy, pociąg nadzwyczajny, wiozący zwłoki ś. p. min. Pierackiego, przybył około godz. 1-ej w nocy do rodzinnego miasta zmarłego. Na dworcu w Nowym Sączu na spotkanie zwłok wyszli przedstawiciele miejscowych władz ze starostą dr. Łachem na czele, przedstawiciele władz wojskowych, duchownych i organizacji społecznych.

NOWY SĄCZ. (Pat.) — Manifestacje żałobne dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego min. Pierackiego, zmieniły się w spontaniczny odruch wielotysięcznej ludności. Obliczają, że do Nowego Sącza przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób z różnych zakątków kraju. Specjalnie liczne jest województwo krakowskie. Na dworzec przychodzą specjalne przepelnione pociągi wiozące różne delegacje ze sztabami i wieńcami.

Zwłoki ś. p. min. Pierackiego spoczywały w kościele parafialnym na katafalku przybrany kirem. U stop umieszczone były poduszki z oznaczeniami zmarłego.

NOWY SĄCZ. (Pat.) O godzinie 9-ej rano w starożytnym kościele farnym w Nowym Sączu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. min. Bronisława Pierackiego. Na nabożeństwie, które odprawił ksiądz Gawlina, obecna była najbliższa rodzina, przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera Kozłowski, ministrowie Jedrzejewicz, Nakoniecznikoff, Klukowski, Butkiewicz, Kalński, marszałek Sejmu Światalski i Senatu Raczkiewicz. Prezes gen. Krzemieniecki, podsekretarz stanu, generał, oraz szereg dostojników cy-

wilnych i wojskowych. Po nabożeństwie ksiądz biskup Lisowski, wygłosił podniosłe kazanie nawiązując do słów Chrystusa: „Nie bójcie się tych którzy ciało zabijają, ale duszy zbawić nie mogą”.

Następnie po mszy członkowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie. Przed trumną szły liczne organizacje z wieńcami i długi szpalet duchowieństwa, za trumną najbliższa rodzina, dostojnicy państwowi i niezliczone tłumy publiczności.

Porządek utrzymywała straż ogniowa. Wzdłuż dróg, którą kroczył kondukt żałobny, ustawilo się wojsko oraz rzesze ludności w strojach ludowych. Uroczystościom żałobnym towarzyszyła piękna pogoda słoneczna. Po przyjeździe na cmentarz pierwszy przemawiał wicemin. Car, po nim zabrał głos wicemin. spr. wewn. Korsak, następnie w imieniu czwartaków i związku legio nistów towarzyszył broni zmarłego płk. Więckowski. Wreszcie przemawiał nad mogiłą prezydent Nowego Sącza, którego ś. p. min. Pieracki był obywatelem honorowym oraz w imieniu całej ziemi nowosądeckiej. Po przemówieniach, przed złożeniem trumny do grobu płk. Więckowski złożył puszkę, zawierającą ziemię z Jastkowa, gdzie w swoim czasie min. Pieracki był ciężko ranny w boju. Następnie składano kondolencje rodzinie zmarłego. Trumna ze zwłokami ś. p. min. Pierackiego została złożona do grobu przy dźwiękach marsza generalskiego, a następnie pierwszej brygady. Wszystkie sztabary pochylili się i odezwała się pobjudka wojskowa.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie.

Wczoraj o godz. 10 zrana w kościele św. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłego ś. p. ministra Pierackiego.

Kościół był udekorowany kwiatami zieloną i orzechową, w powietrzu unosiła się nuta żałobna. Pośród nawy głównej ustawiono katafalk, tonący w powodzi zieleni.

Do kościoła przybyli przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych i samorządowych oraz delegacji organizacji społecznych ze sztabami.

Mszę św. celebrował w otoczeniu duchowieństwa J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Nowak z Nowej Wilejki.

Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra 5 p. p. leg.

W czasie trwania Mszy sw., t. j. od godz. 12 w poł., w mieście były zamknięte wszystkie sklepy i lokale publiczne.

P. Prystor w Kownie.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

RYGA. Z Kowna donoszą, iż przybył tu w poniedziałek był premier polski, p. A. Prystor.

P. Prystor przybył samochodem z Wilna wieczorem. Niebawem po przyjeździe obłożony był przez dziennikarzy, którzy domagali się wywiadów. Oświadczył jednak, iż bawi wyłącznie w sprawach osobistych i pobyt jego niema nic wspólnego z polityką.

P. Prystor zabawi w Kownie kilka dni.

USTĄPIENIE AMBASADORA SKIRMUNTA.

LONDYN. (Pat.) — Związek pracy zagranicznej podejmował dziś po zęgalnem śniadaniem ambasadora p. Konstantego Skirmunta, który z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia, opuszcza na własne życzenie placówkę w Londynie i przechodzi w stan spoczynku.

Porozumienie państw bałtyckich.

RYGA. (Pat.) We środę wieczorem odejźdo do Tallina sekretarz gen. lotewskiego Min. Spr. Zagr. Munters dla odbycia konferencji w kwestjach związanych z memorja-

łem litewskim. Mjędzy in. ma być ustalony termin spotkania Łotwy, Estonji i Litwy dla bliźszego uogólnienia szczegółów porozumienia państw bałtyckich.

Rada Małej Ententy w Bukareszcie.

BUKARESZT. (Pat.) Trzej ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy obradowali dziś przed południem od godz. 10,30 do godz. 12. Omówiono sytuację narodową, stwierdzając jeszcze raz owość współpracy oraz całkowitą zgodę poglądów. Oficjalny komunikat o przebiegu narad wydanym będzie jutro w południe po zamknięciu konferencji. Dziś o godz. 13 król Karol przyjął na audyencji min. Benesa a o godz. 13,30 Jevtica, poczem w pałacu królewskim odbyło się śniadanie. Dziś żadne narady więcej nie są przewidziane.

Powrót czeluskinowców do Moskwy.

MOSKWA. (Pat.) Moskwa przybrała dziś odświętny wygląd na powitanie członków wyprawy Czeluskińskich, którzy brali udział w akcji ratunkowej. Bohaterowie Czeluskińscy przybyli do Moskwy specjalnym pociągiem z Władywostoku. Na dworcu, gdzie odbyło się uroczyste powitanie, spotkali przybyłych członkowie rządu, ro-

Rewizje i aresztowania.

W ciągu ostatnich dni władze bezpieczeństwa w Warszawie zatrzymały i osadziły w areszcie śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej przeszło 100 członków Obozu Narodowo - Radykałnego. Pomędzy aresztowanymi znajduje się przywódca O. N. R., p. Jan Mosdori.

Również przeprowadzono rewizje na terenie pow. warszawskiego, gdzie opieczetowano wszystkie lokale Obozu Narodowo - Radykałnego. Znalezione w lokalach książki i inne materiały, przywiezione ze stolicy. Jednocześnie zatrzymano szereg działaczy Obozu Narodowo - Radykałnego, których przywieziono do Warszawy.

Sanacyjna „Gazeta Polska” donosi pod datą 18 bm.

„Wczoraj odbywał się w Karce wie pow. warszawskiego odpust. W związku z tem czynione były przez młodzież z pod znaku O. N. R. przygotowania do demonstracji politycznych. Uprowadzone o tem władze bezpieczeństwa przeprowadziły w mieszkaniach przywódców O. N. R. rewizje i w wyniku znalezionego materiału obciążającego aresztowały kilkadziesiąt osób na terenie powiatu warszawskiego”.

Sanacyjna „Kurier Poranny” donosi pod datą 13 bm.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego dokonano na terenie Łodzi i woj. Łódzkiego szeregu aresztowań. Aresztowano ponad 60 osób, a m. in. wybitnych działaczy sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego oraz działaczy trzech działających na terenie województwa oddziałów Narodowych Socjalistów.

Na terenie Wielunia i powiatu wielunskiego dokonano licznych aresztowań. Aresztowano również 2-ch nowowybranych z listy narodowej radnych.

W Praszce aresztowano także 2 radnych z listy narodowej.

W Brzezinach, Rogowie i Jeżowie rozwiązano ośrodki organizacji nie ONR, opieczetowując lokale i dokonując aresztowań wśród wybitniejszych członków ONR.

„Kurier Warsz.” podaje następującą wiadomość z Torunia:

W nocy z soboty na niedzielę policja mundurowa i tajna przepro-

wadziła rewizje w świetlicy sekcji młodych Stronnictwa narodowego przy ul. Łazienkiej 22 i w kilku mieszkaniach prywatnych. Aresztowano red. Wacława Ciesielskiego, sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa narodowego na Pomorze, mjr. Ludwika Ławniczka — prezesa koła tegoż Stronnictwa w Toruniu, red. „Słowa Pomorskiego” Romana Fęgię, radnych miejskich Klubu narodowego: Teofila Anusiaka i Ignacego Mazanego tudzież Stanisława Tarnawskiego, subiekta księgarskiego. Przyczyny tych rewizji i aresztowań nie są znane.

W niedzielę i nocy niedzielnej dokonano na Pomorzu licznych aresztowań wśród narodowców. W Toruniu aresztowano dr. Stan. Bernatta — nacz., redaktora „Słowa Pomorskiego”; w Grudziądzu — red. Ant. Czerwińskiego, prowadzącego filję „Słowa Pomorskiego” tem mieście; w Tczewie — redaktora „Gonia Pomorskiego” p. Bielawę i kilku innych narodowców; w Starogardzie — adwokatów Stankiewicza i dr. Sucheckiego, oraz działaczy Stefana Zbylickiego i Jankowskiego; w Chojnicach — adw. Sergoła, kierownika sekcji Stronnictwa Narodowego na wojew. pomorskie, przemysłowca Oszwaldowskiego i kupca Edw. Sku pieszkiego; w Lubawie — kupca L. Szulca i Jana Jurkiewicza; w Kuratowie — Józefa Szadowskiego, Zdz. Nagórskiego i Edm. Wendę oraz w Wąbrzeźnie — kpt. rezerwy Zb. Czarnot-Bcjarskiego. Aresztowanego w Toruniu współredaktora „Słowa Pomorskiego” p. Wojdera postawiono chwilowo na wolność, gdyż musi się on poddać ciężkiej operacji chirurgicznej. W mieszkaniach wszystkich aresztowanych organa policji dokonały rewizji.

Prasa sanacyjna wileńska o aresztowaniach w Wilnie, oprócz aresztowań w nocy z soboty na niedzielę, korunkuje, iż w poniedziałek wieczorem na jednym z przedmieść policja zlikwidowała tajne zebranie, zwołane przez Koło młodych Stron. Narodowego. Lokal, gdzie odbywało się zebranie został w pewnym momencie otoczony przez policję i prawie wszyscy obecni zatrzymani. Aresztowanych przewieziono samochodem do aresztu centralnego.

Francuski projekt organizacji bezpieczeństwa.

PARYŻ. (Pat.) „L'Oeuvre” zwraca uwagę na ożywną działalność dyplomacji francuskiej. Rząd francuski zakomunikował różnym państwom europejskim swój projekt organizacji bezpieczeństwa. Min. Barthou w tym celu miał we wtorek dłuższą

rozmowę z ambasadorem angielskim, który ze swej strony odbył ponadto kilka konferencji z wyższymi urzędnikami Quai d'Orsay. Rozmowy weneckie nie wpłynęły absolutnie na zmiany poglądów francuskich.

Von Ribbentrop u Doumergue'a.

PARYŻ. (Pat.) — Rozmowa, wyściana kanclerza Hitlera w Ribbentropa z premierem Doumergue odbyła się w cztery oczy. Według informacji kół politycznych, wizyta miała charakter kurtuazyjny. Niemniej premier Doumergue poruszył całokształt sytuacji obecnych Niemiec; były również omawiane sprawy, dotyczące stosunków francusko-niemieckich. Von Ribbentrop był upoważniony przez Hitlera do poru-

szania jedynie problemów rozbrojenia. Von Ribbentrop podkreślił moralne żądanie Niemiec co do równouprawnienia zbrojeń, otrzymał jednak odpowiedź znaną, że Francja nie może zmienić swego stanowiska, wyrażonego w nocy 17 kwietnia b. r. oraz w deklaracji przedstawicieli Francji na ostatnich obradach konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Goering o unifikacji Niemiec.

BERLIN. (Pat.) Na posiedzeniu pruskiej rady stanu w Poczdamie premier Goering wygłosił przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienie stosunku Prus do ustroju Rzeszy. Goering oświadczył, że pojęcie dawnego państwa pruskiego złożyło się już obecnie z Rzeszą, swoją tradycję i misję przekazały Prusy 3-jej Rzeszy. Na całkowite scalenie kanclerz Hitler przeznaczył 10 lat. W sprawie stosunku do kościoła powiedział, że kościół musi się zdecydować, czy chce służyć jako punkt zborny sięjących niezadowolonych, czy chce popierać państwo. W sprawie polityki zewnętrznej wskazał na porozumienie polsko-niemieckie i ostatnie spotkanie Hitlera z Mussolinim. Mowę zakończył uwagą, że niema powodu do niezadowolenia i

że nawet zastosowanie przez narodowych socjalistów bardziej radykalnych metod rewolucyjnych nie przyniosłoby poprawy. Nie od nas zależy, czy druga rewolucja jest potrzebna. Hasło do pierwszej rewolucji dał wódz i on zakończył ją. Jeżeli wódz życzy sobie 2 rewolucję, gotowi jesteśmy wyjść jutro na ulicę, w przeciwnym razie zdławimy każdego kto rewolucję chciałby wywołać.

DYREKCJA KURSÓW PIŁĘGOWA NIA I WYCHOWANIA DZIECI egz. od 1925 r. w Wilnie, oraz **KURSÓW HANDLOWYCH** powiademo, iż zapisy na powyższe kursy przyjmowane są codziennie w sekretarjacie Kursów ul. Mickiewicza 22-5 od 8-7 g. w.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest
CENTRALNA KASA
SPÓŁEK ROLNICZYCH
 Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.
C. KASA zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najniższą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
 Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
 Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Na drodze do upaństwowienia handlu zagranicznego w Niemczech.

BERLIN. (Pat.) Ogłoszono tu wszelkich zmian w ich obecnej rozporządzenie przywódcy gospodarstwa niemieckiego zakazujące organizacjom handlu zagranicznego przeprowadzanie na własną rękę

Przeciw niemieckiemu moratorium.

WASZYNGTON. (Pat.) Rząd Stanów Zjedn. polecił swemu ambasadorowi w Berlinie zaprotestować u rządu Rzeszy przeciwko zawieszeniu przez Niemcy obsługi długów zagranicznych.
LONDYN. (Pat.) Uwaga tutej-

Akty terrorystyczne w Wiedniu.

WIEDEN. (Pat.) Komunikat wiedeńskiej dyrekcji policji wylicza akty terrorystyczne dokonane w ciągu ostatnich 24 godzin. W Wiedniu dokonano zamachu na kilkanaście rozmównic telefonicznych i innych pomieszczeń telefonicznych. W XII dzielnicy usiłowano spalić swastykę drewnianą na dachu jednego z domów, wskutek czego zapalił się

Władywostok operacyjną bazą wojenną.

(Korespondencja własna)

Carbin, w czerwcu, statnim czasie zakończono montaż 60 torpedowców, z których każdy posiada czterominowe aparaty i dwa kulomoty.

W okolicy Władywostoku wybudowano kilka baz samolotowych z aerodromami, jak również bazę dla hydroplanów. Ta ostatnia położona jest w pobliżu stacji Oceanskaja, która była miasteczkiem will. Obecnie Oceanskaja zamienia się w oboz wojenny a obywatele nie mogą się do niej zaliczać na odległość kilku kilometrów. W bazie tej skoncentrowano około 50 hydroplanów.

„Rosyjska Wyspa” w obrębie Władywostoku jest obecnie ośrodkiem prac fortyfikacyjnych. Wszelkie roboty prowadzone są tajnie. Wiadomo tylko tyle, że utworzono tam już linię artylerji fortecznej. Nad robotnikami zatrudnionymi przy robotach fortyfikacyjnych jest starany dozór.

Z powyższego widać, jak dowództwo armji czerwonej na Dalekim Wschodzie przygotowuje się na wszelką ewentualność. Trzeba jeszcze dodać, że równocześnie prowadzi się propagandę wśród ludności, którą zasila się drogą kolonizacji. Sowiety starają się zjednać sobie zaufanie ludności kresowej tem, że zwalniali od podatków i innych świadczeń na rzecz państwa tamtejszych włościan. To wszystko wytworza atmosferę, w której Sowiety mogą swobodnie działać.

J. Górski.

Poćwiartowany trup kobiety.

LONDYN. Pat. W walizce, oddanej do przechowania na dworcu Brighton mniej więcej przed 10 dniami znaleziono poćwiartowane zwłoki kobiety. Brak jest głowy i nóg. Istnieje przypuszczenie, że na denatnie dopuszczono się mordu seksualnego.
LONDYN. Pat. W walizce pozostawionej w pociągu na dworcu Kingscross znaleziono nogi kobiety, której tułów wykryto w Brighton.

O szkolnictwo polskie w Łotwie.

Fala nacjonalizmu łotewskiego, która wzbierała po przewrocie 16 maja, wzbiera coraz bardziej na sile. Po przez całą Łotwę idzie silny prąd przebudowy całego życia łotewskiego na zasadach narodowych. Rząd Ulmanisa nie kryje się z planami łotewszczenia wszystkich dziedzin życia państwowego i samorządowego. Dekrety rządowe sygnują się jak z rękawa. Konstytucja łotewska, jedna z najliberalniejszych w Europie należy do przeszłości. Rząd Ulmanisa wzięty w swe ręce funkcje ustawodawcze sejmu i stał się równocześnie władzą ustawodawczą i wykonawczą.

O pospiechu wydawania nowych ustaw mówi fakt, że w ciągu 4 tygodni, które upłynęły od dnia zamachu, Ulmanis wydał 40 ustaw. Dotyczą one głównie życia kulturalnego Łotwy. Na pierwszym planie są ustawy, wprowadzające przymus używania języka łotewskiego w urzędach państwowych i samorządowych. Języki mniejszościowe, zwłaszcza niemiecki i rosyjski, usunięte zostały jako języki równoprawne. Jedynie cudzoziemcy mogą zadawać pytania i otrzymywać odpowiedź w języku ojczystym.

Gruntownie zreorganizowane zostanie szkolnictwo. Jak wiadomo, zlikwidowane zostały autonomię szkolne mniejszościowe. Wydziały odpowiednie przekazane zostały departamentowi ogólnemu. Ulmanis zapowiada dalsze idące zmiany w dziedzinie szkolnej. Z okazji otwarcia wystawy rolniczej prowincjonalnej Ulmanis wygłosił onegdaj przemówienie, w którym zapowiedział zmianę podręczników szkolnych i zmianę personelu nauczycielskiego. W przemówieniu Ulmanisa znalazło się zdanie, które obudziło mus: jak największe obawy o szkolnictwo polskie w Łotwie.

Ulmanis powiedział dość otwarcie: „Należy położyć kres przywilejom mniejszości narodowych”. Jest to zapowiedź cofnięcia wszystkich praw, nadanych również mniejszości polskiej przez konstytucję Ludność polska gnębiona była dotychczas w b. Inflantach Polskich przez różnych miejscowych kacyków. Przypominamy sobie głośne procesy o język na bożenstwie w kościołach w Litwie i Grzywie pod Dyneburgiem pamiętamy rozwiązanie Związku Polaków w Łotwie. Były to jak się okazuje przegrzywki tylko do poczynania na szerszą skalę już pod egidą władz centralnych.

Mamy obecnie okres ferii letnich w szkołach. Rząd łotewski czas ten postanowił wyzyskać na opracowanie nowej ustawy szkolnej. Gdy nadejdzie jesień, dziesiątka polska nie wróci zapewne już do szkół polskich, lecz wcielona będzie do szkół łotewskich.

Groźba likwidacji szkolnictwa polskiego w Łotwie jest bardzo poważną i sprawą ta nie może być obojętną w Polsce. Ludność polska w Łotwie niejednokrotnie składała deklaracje lojalności państwowej i chęci współpracy nad budową życia państwowego łotewskiego i jego umocnienia.

Nie było to jednak równoznaczne z zapowiedzią zaprzaczenia kultury narodowej i wyrzeczenia się swej mowy ojczystej. 80-tysięczna ludność polska w Łotwie nie może wyrzec się swej narodowości i przyjąć obcą kulturę panującego narodu.

Rozumiemy dążenia narodowe młodego państwa łotewskiego, rozumiemy potrzebę wzmocnienia autorytetu języka łotewskiego jako państwowego. Niszczenie jednak kultury innej narodowości należy uważać za zamach na przyrodzone prawa ludności polskiej.

Zapowiedź Ulmanisa, wygłoszona przy otwarciu wystawy rolniczej na prowincji, jest groźnym niebezpieczeństwem z którego my mieszkańcy Wileńszczyzny najbliżsi sąsiedzi Łotwy zdajemy sobie należycie sprawę.

Protesty wyborcze.

Komisje wyborcze na terenie miast b. Kongresówki poczęły przekazywać władzom administracyjnym protesty przeciwko wyborom samorządowym w dniu 27 ub. m. W b. Kongresówce wpłynęło przeszło 300 skarg wyborczych.

Z prasy.

UWAGI O ZAMACHU.

Poniedziałkowy „Ilustr. Kurjer Codzienny”, piśmie „sanacyjne”, zamieszcza uwagi o okolicznościach, towarzyszących zamachowi. Piśmie więc o domu przy ul. Foksal Nr. 3: „dom, gdzie mieszczą się dwie placówki dyplomatyczne i gdzie schodziły się do lokalu klubowego najważniejsze osobistości ze świata dyplomatycznego, nie miał żadnej ochrony policyjnej”. Dalej „IKC” powiada, że wszyscy świadkowie ucieczki stracili orientację.

„Na pustej ulicy Szczygłej można było bez żadnej obawy zrzenie przechodniów swobodnie strzelać. Jednak żadne strzały za uciekającym nie padły. Kiedy następnie po kilku minutach obstawiono całą okolicę policja, nikt nie próbował nawet zejść do najbliższej przy wylocie schodków kamienicy piętrowego domu Okońsk 5. A tymczasem tam właśnie schronił się zbrodniarz na schodach i w domu tym przebywał dłuższy czas, po czym na szóstym piętrze porzucił płaszcz i kapelusz i najspokojniej wyszedł na ulicę.”

W tem miejscu fachowe kółka wskazują również na wielką dezorientację akcji pościgowej, gdyż nie kontrolowano przechodniów, wychodzących z Okońska, a więc z miejsca, gdzie znikł ścigającym z oczu zbrodniarz i zamachowiec, mimo odbywającej się obawy, swobodnie wyostał się na miasto.”

Poniedziałkowa „Depesza” do uwag tych dodaje: „Władze śledcze stoją w tajemniczym labiryncie bez pewnej nici przewodniej”.

Istotnie, już tydzień prawie minął a zabójcy nie można wykryć.

NIEMOŻLIWY FATUM

Socjalistyczny „Naprzód”, wychodzący w Krakowie, pisze o zabójstwie s. p. min. Pierackiego: „Zamordowanie ministra spraw wewnętrznych s. p. Bronisława Pierackiego w stolicy państwa w biały dzień spotkało się z głębokim szmerem i stanowczym potępieniem. Zarazem to zagadkowe morderstwo wzniosło szereg narzucających się nieodparcie pytań.

Z jakich motywów? W jakim celu? Tem więcej tędy ubolewania budzi tragiczny ios s. p. ministra Pierackiego. Co za niemożliwe fatum!

Z cnot s. p. ministra Pierackiego najznamienniejszą była jego niepowściągnięta miłość rodzinną. Charakter jego, odznaczał się niezwykłą siłą woli i energią, a jego nadzwyczajną pracowitość budziła nawet w kołach opozycji podziw. Jak długo on swą żelazną ręką dzierżył ster bezpieczeństwa publicznego, żadna zbrodnia polityczna w Rzeczypospolitej Polskiej nie pozostała niepomoczoną! Nawet mordercy s. p. Hołowińskiego zostali wykryci i sąsądzeni. A właśnie on sam padł z ręki nieznanego sprawcy”.

ZBYT SIĘ SPESZA.

Sprawa mordu, popełnionego na s. p. ministrze Pierackim, jest nieznaną, zarówno co do osoby jak i środowiska. Nieznane też są motywy zamachu i jego celu. Niewiadomo wreszcie, czy w całości swą tajemnicą zostanie rozwikłana, nawet gdyby sprawa została ujęta.

Tak mniej więcej ujmuje sprawę cała niemal prasa polska, chociaż z części prasy sanacyjnej przeglądają pewne sugestje.

Ale najwięcej „wie” prasa żydowska i już, jak zaznacza „Kurjer Lwowski”, wskazuje na źródło zamachu i jego środowisko.

Pospiech żydów — pisze „Kurjer Lwowski” — w świetle ich wybuchowej emocjonalności jest może zrozumiałym. Prąd antyżydowski staje się w Polsce coraz powszechniejszy. Obejmować on zaczyna kręgi, dotychczas zupełnie niedostępne dla bardziej wnikliwej irakowania roli żydowskiej. Tem silniej tedy pragną żydzi zacieśnić sojusz z temi czynnikami polskimi, których protekcja byłaby, ich zdaniem, wystarczającą, pod warunkiem jednakowem, że czynnik ten korzystać będą stale z pomocy żydowskiej.

Zamordowanie ministra Pierackiego, wobec faktu, że sprawa jest znana, pojmowane jest przez żydów jako zjawisko świetnie pasujące do misternego planu ich sugestyj i zamierzeń. Oto przez wskazanie wroga ma się doprowadzić do wzmocnienia opieki i protekcji nad żydami, przez wskazanie zaś siebie samych jako niezbędnych

Rosja wraca do Azji.

Dr. Gotlib („Izleze”) omawia w „Haince” znaczenie decyzji rządu sowieckiego przeniesienia stolicy Rosji z Moskwy do Ekaterynburga nad Uralem. Piotr Wielki przemiłostliwie do Petersburga:

„Przed nim Rosja znajdowała się w Azji i była uważana jako państwo mongolsko-tatarskie. Dzięki Piotrowi Rosja została zreformowana, rozszerzona i wprowadzona do Europy. W tym celu wybudował on swoją stolicę, jako „okno do Europy”.

W 1918 r. stolica Rosji została przeniesiona przez bolszewików do Moskwy, bo groziła inwazja Niemców. Moskwa ostatnio rozrosła się i osiągnęła 2 i pół mil. ludności. Obecnie bolszewicy przenoszą stolicę do Ekaterynburga, jak podała ostatnio depesza Reutersa, na co wiele osób nie zwróciło uwagi, pomimo, że ten fakt ma olbrzymie znaczenie polityczne.

„Obecnie polityka rosyjska łączy z powrotem ku Wschodowi, do tych olbrzymich przestrzeni Syberji i Azji środkowej, które

sojuszników, zamierzają żydzi podnieść swą wartość i rozszerzyć swoją rolę w życiu politycznym Polak.”

Gra jest istotnie bardzo pomysłowa, aby się jednak udało, trzeba, żeby żydom w charakterze potencjalnych i demaskujących terror i zamachy było do twarzy. A tymczasem w tym charakterze do twarzy im nie jest. Zbyt bowiem dobrze znana jest działalność żydów w okresach różnych rewolucyj, aby świat nie wiedział, jacy byli z nich mistrzowie terroru i zamachów. W świeżej pamięci są fakty terroru i ich sprawy w komunizmie rosyjskim. A w Polsce jakże to nazwiska padają przy sposobności procesów komunistycznych o zamachy na przedstawicieli polskiej państwowej? — A czy było inaczej podczas różnych zamachów komunistycznych na terenie innych państw? A kto dokonał zamachu morderczego na Petlurze?

Prawda, nazwisko Petlury przypomina nam, że istnieje też drugie ognisko terroru i morderczych zamachów. Mieści się ono w środowisku ukraińskim. Ostatnie aresztowania, podjęte niemal w całej Polsce, przypominają nam świeżo o jego istnieniu. Byłoby rzeczą ciekawą rozstrzygnąć, dlaczego owo ognisko nie przyszło na myśl żydom, mimo ich talmudycznej wnikliwości i skrupulatności w wyszukiwaniu genety i tła zachodzących zjawisk?

Ale ciekawości nasza została wyrażona tylko w formie retorycznego pytania. Już bowiem dawno mamy ją zaspokojoną. Przyszliśmy się mianowicie do tego, że terror ukraiński nie wywoływał zbyt wielkiego oburzenia ze strony żydowskiej, bardzo długo. Przeciwnie, przez długi czas, gdy ten terror szalał, to żydzi montowali blok mniejszości narodowych przeciw polskiej większości, blok obejmujący obóz ukraiński, przesłanki w owym czasie w całości nastrojem ofensywy zamachowej i terroru.

W zakończeniu „Kurjer Lwowski” wyraża zdziwienie, iż żydzi nie są dość powściągliwi w rozprawianiu na temat psychologii zamachów i wskazywaniu ich tła, źródła i celów. Nie grzeszyli nigdy umiarem, dziś zaś tracą już głowę.

Dla ilustracji, jak prasa żydowska pisze o zabójstwie ministra spraw wewn. i oskłonilo „Kurjer Lwowski”: do uwag powyższych, przytoczamy wstęp z żydowskiego „Hajnta”:

„W końcu świata ugodzić kula „patriotyczna”, jeżeli nie w ministra, który przed rokiem z trybuny sejmowej jasno i kategorycznie potępił wszelkie łobuzerki „rasistowskie” i oświadczył, że dopóki on będzie ministrem, nie będzie on tolerował tych krwawych igrzysk!”

I jeszcze coś, obecnie jak i wtedy zbrodnia przyszła po czasie, gdy wyrostki „patriotyczne” owładnęły ulicą. Obłędnie sejm uchwalił dekrety, które płazem a także przestępstwo nieukarane musiało zrodzić przestępstwo jeszcze większe. To samo wydarzyło się teraz. Tygodniami zapanowała na ulicy pewna ideologia, która — wbrew jej czarnym wyzynom, traktowano w białych kręgiach. To też psychologię biorąc, jest całkiem zrozumiałe, że ktoś z nosicieli tejże ideologii wyskoczył z prawdziwym gestem, jak tylko usiłowało im przeszkodzić w ich czynach...”

Tak sobie oto pisze jedno z pism żydowskich, a za nim inne. Istotnie śpieszą się bardzo.

MINIMALNA DOZA SAMOKRYTYCYZMU.

„Nasz Przegląd”, charakteryzując dyskusję żydowskich publicystów na temat ich kulturalnych zagadnień, podaje ciekawą wyjątkową dyksusję, który wymownie świadczy o pewnej tężyznie sądu samych żydów nad ich położeniem w kraju. Oto jego przykład:

„Czy p. Słonimski nie wie, że nasz stan kulturalny nie jest zależny od nas, lecz od nieżydów?.. Czy p. Słonimski nie wie, że żydów z „Wiadomości Literackich” Linienawidzi się jeszcze bardziej, niż innych żydów? Czy nie wie on, że pierwszymi księżkami, jakie nitlerowcy poicy zrybili na stos byłyby dzieła Tuwimowa i Słonimskich? Czy mamy się do nich zbliżyć? Kto chrest żydów do „nich” nie zbliża?”

Wszystko to prawda. Szkoda tylko, że autor tych wywodów nie podaje przyczyn tej izolacji, której nawet chrest nie jest w stanie znieść.

Po odwiedzinach p. Goebbelsa. Z głosów we Francji.

P. Saint-Brice, bardzo wybitny dziennikarz, sprawozdawca polityki zagranicznej w „Le Journal”, pisze 15-go b. m.:

„Nie wpadniemy w pułapkę, którą Niemcy na nas nastawiają, rojąc do huku okolo podróży p. Goebbelsa do Polski, w tej właśnie chwili gdy Hitler pada w ramiona p. Mussoliniego. Zbyt grubo to zabieg, zmierzający do poróżnienia sojuszników i do siania nieporozumień między więcej rzeczywistych, celem osłabienia zespołu obrońców ludu.”

Ciprawda, zarzucą nam, że intrygi tego rodzaju nie byłyby możliwe, gdyby im nie sprzyjała pomoc cennej pewnych bierności. Bo czyż p. Goebbels mógłby, przynosząc Unii Intelektualnej w darze swą wymowę odczytów, przybyć do Warszawy i głosić tam, że Niemcy hitlerowskie, usposobione stanowczo pokojowo, wyciągają rękę ku wszystkim narodom, oraz odbywać narady z plk. Beckiem, a nawe z marszałkiem Pilsudskim? Czy manifestacja ta nie jest nitem zdarzeniem w kampanji na rzecz zbliżenia niemiecko - polskiego, którego rysem najbardziej zamiennym był u-

kład, chroniący Polskę przynajmniej na papierze od ukrytych myśli rewizjonistycznych Rzeszy na dziesięć lat? I czy nie okazało się, w ostatnich przejściach dyplomatycznych, że Polacy są równie chłodni jak Włosi wobec zabiegu p. Barthou w Genewie?

Wszystko to prawda. A są jeszcze i inne rzeczy prawdziwe. Naprzykład, całkowity brak zapala Polaków dla paktu wzajemnej pomocy z Sowietami, oraz pogląd marszałka Pilsudskiego, że prawdziwa mądrość polega na neutralizowaniu czynnika rosyjskiego, zespaniu prawdziwych obrońców ludu, nie rozbrajania ich. Prawdą jest również, iż niewiele jest lgnących ku sobie atomów między Polską i Małą Ententą.

Czegóż to innego dowodzi, jak tego tylko, że położenie międzynarodowe zawiera wiele pierwiastków powikłania wskutek współzawodnictwa i nieumieści, istniejących wad między narodami, które powinny być najściślej solidarne.

P. Saint-Brice należy do najoględniej piszących dziennikarzy francuskich.

Krytyczne dni w Austrii.

(Korespondencja własna)

Wiedeń, 15. VI.

O powadze sytuacji w Austrii świadczy najwzmowniejszą mowa ministra Knuta Schussnika w Krems, Mowę ministra poprzedziła uchwała rządu o utworzeniu ochotniczych straży bezpieczeństwa w każdej gminie austriackiej. Minister m. i. powiedział na zgromadzeniu, że obywateli powinni pokazać złoconym brnatym swą pieśń; i bezwzględnie ich gnieść. Rozporządzenie rządowe powiada, że przypadkowe przegłównienia przy wykonywaniu sprawiedliwej obrony nie będą karane, co należy rozumieć w ten sposób, że jeżeli obywateli rozprawiają się z brunatnym zamachowcem na miejscu, nie będą wale pociągani do odpowiedzialności. A więc w walce z brunatnem niebezpieczeństwem w Austrii stosowane jest hasło „oko za oko, ząb za ząb”.

Zagranica mogłaby potępić takie zarządzenia, ale jeżeli zbliżka przypatrzeć się działalności hakenkreuzlerowskich terrorystów, trzeba uznać, że w Austrii nie można inaczej postępować, jeżeli rząd nie chce, aby w państwie zapanowała anarchja. Dałoby się usprawiedliwić łagodne postępowanie, dopóki hakenkreuzlerowcy walczyli z rządem za pośrednictwem prasy, zgromadzeń i t. p. Nie do usprawiedliwienia są ich czyny od 11 czerwca ub. r., kiedy — jak wiadomo — rząd austriacki rozwiął ich partję; od tego czasu datują się brunatne zamachy. Zabiło sześć osób, dziesiątki poraniono, a co gorsza ofiarami zamachu padły osoby niewinne, ba, nawet dzieci, nie mówiąc już o milionowych szkodach materialnych. W ostatnim czasie nikt z tych, którzy znani byli jako przeciwnicy hakenkreuzlerów, nie był pewny, czy pewnej nocy do jego mieszkania nie będzie rzucona bomba zabijająca jego rodzinę lub demolująca urządzenie. Brunatni zamachowcy ostrzeliwują żandarmerię, wysadzają mosty, koleje, wodociągi, przerywają kable telegraficzne, bombami niszczą elektrownie a w ostatnim czasie nawet całe odcinki dróg. Tylko czujności maszynistów zawiadzać należy, że na kolejach nie doszło do straszliwych katastrof, bowiem w nocy łatwo przeoczyć zniszczone odcinek kolei.

O tem, jak groźne jest niebezpieczeństwo brunatnego terroru, świadczą fakt, że terroryści dostali się wprost do gmachu kanclerza i przygotowali zamachy na kanclerza i wicekanclerza, pomimo że gmach otoczony jest dnem i nocą wojskiem i policją. Tylko szczęśliwym zbiegiem wypadków uniknięto straszliwych wybuchów. Petrafilmy sobie przedstawic, jaka potężna fala terroru przewaliby się przez Austrię, gdyby zamach na kanclerza był się udal. W ostatnim czasie nie było dnia, by w Wiedniu nie wysadzono w powietrze przynajmniej budki automatu telefonicznego, chorągwie hakenkreuzlerowskie pojawiały się wprost przed posterunkami policji, bomby wybuchły na trybunach, na których

za kilka minut przemawiał mieli ministrowie i niemal codziennie oznajmiano, że tu lub ówdzie ofiarą zamachu padły niewinne osoby.

Rząd ostatecznie zdecydował się na ogłoszenie stanu wyjątkowego i sądów doradczych nad zamachowcami. Odbył się sąd doradczy nad dwoma z nich; uniknęli śmierci jedynie dlatego, że jeden liczył dopiero 17 lat, a drugi był ciężko ranny, tak, że nie mógł być sądzony.

Charakterystyczne jest, że wszyscy ci zamachowcy to młodzi ludzie. Jeszcze przed rokiem, kiedy partja hakenkreuzlerowska nie była rozwinięta, mogliśmy zauważyć, że w demonstracjach uczynnych główną rolę odegrywała młodzież, że do demonstrantów w „amatnych koszulach należeli chłopcy, których ojcowie byli wzorowymi pracownikami w szeregach robotniczych. Oczekiwano, że przez zaprowadzenie umiędowienia i odznaczeń uda się rządowi uzyskać młodzież i że tępym hitlerowcy stracą na sile. Rząd zyskał starych emerytów, monarchistów, część młodzieży, ale jako odważnych hakenkreuzlerów zostało wiernie, ideom hitleryzmu, które przecie dla młodzieży oznaczają „romantyzm”. Trzeba zaznaczyć, że wielką rolę tu odgrywa wiara, iż Austrija przecież ostatecznie stanie się brunatną: że potem wszyscy ci, którzy cierpieli dla Hitlera, będą nagrodzeni. Zamachowcy wierzą, iż po udanym zamachu zawsze serdecznie przyjęci będą w Niemczech. Wielka część terrorystów dokonuje zamachów dlatego tylko, że za każdą rzuconą bombą otrzymują po 15 szylingów. Podczas śledztwa stwierdzono, że większość zamachowców już od roku jest bez zatrudnienia. Powiedzieć można, że bezrobocie demoralizujący wpływ wywiera na młodzież. Słusznie też niektórzy mówią, że w Austrii nie będzie spokoju, dopóki młodzieży ci nie otrzymają pracy. Po tem nie będą mieli czasu na awantury.

Wszystkie mosty, koleje, poczty, wodociągi, elektrownie i t. p. strzeżone są od tygodnia przez wojsko i policję, tak, że zamachowcom odepdnie chęć dokonywania nowych czynów zbrodniczych. Ich wynalazczość jednak jest wielka, a odważą wprost zdumiewająca. I rzecież każdy z nich wie, że w razie ujęcia gozi im kara śmierci, a przecież nie ustają w pracy. Rząd może ostatecznie zdecydować się na energiczną czystkę kraju. W tych dniach zwolniono około 70 urzędników państwowych, o których dowiedziano się, że nadal należą do rozwiązanej partji. Nie przyznano im żadnej emerytury. Rząd oświadcza, że obecnie postępować będzie bezwzględnie, nie będzie uwzględnił nikogo aż kraj ostatecznie będzie oczyszczony od elementów hakenkreuzlerowskich. Jesteśmy naprawdę ciekawi, jacyemi zarządzeniami rząd austriacki położy kres terrorowi brunatnemu.

J. War.

Nowa ustawa prasowa w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) Prasa czeska zarówno prorządowa jak i opozycyjna komentuje żywo projekt ustawy prasowej i stwierdza, że nowa ustawa ma na celu uniemożliwienie opozycji jakiegokolwiek krytyki rządu. W myśl tego projektu wszelkie oświadczenia rządowe

wszystkie pisma muszą zamieszczać bez komentarzy, w przeciwnym razie grozi im nawet zawieszenie. W całym państwie odbyły się zebrania syndykatów dziennikarskich, które potępiły projekt jako sprzeczny z zasadami demokracji.

Srebrne pokrycie dolara.

WASZYNGTON. (Pat.) Prezydent Roosevelt podpisał projekt

ustawy o pokryciu srebrem.

Katastrofalny wybuch nafty.

NCWY JORK. (Pat.) — W Jamestown w stanie Nowy Jork nastąpił wybuch trzech rezerwuarów, zawierających każdy po 900 hektolit-

rów nafty. Skutkiem wybuchu 20 osób jest zabitych, około 50 rannych. Wybuch nastąpił, jak przypuszczają od iskry elektrycznej.

Ustąpienie ambasadora Rzeszy w Moskwie.

Ambasador niemiecki w Moskwie von Nadolny zgłosił przed parudnioma prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta. Ambasador Nadolny został przeniesiony w stan rozporządzalności. Ustąpienie Nadolnego było dotychczas trzymane w tajemnicy. Ambasador ustępuje ze służby dyplomatycznej wobec zasadniczej różnicy zdań ze swym rządem w sprawie polityki wschodniej. Nadolny uchodzi za jednego z najwybitniejszych dyplomatów niemieckich i jego dobrowolna dymisja wywołała tem większe wrażenie, że jest to pierwszy dyplomata niemiecki, który ustępuje z powodu niezgodności poglądów z reżimem hitlerowskim. Jedną z głównych zasług Nadolnego było uzyskanie deklaracji o równouprawnieniu Niemiec z dnia 1 grudnia 1932 r. Nadolny był przez swego la ambasadorem w Ankarze i pierwszym delegatem niemieckim na konferencję rozbrojeniową, gdzie odegrał wybitną rolę. Wo wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów Nadolny został mianowany ambasadorem w Moskwie. Bezpośrednią przyczyną dymisji ambasadora jest różnica zdań pomiędzy nim, a Wilhelmstrasse w sprawie paktu bałtyckiego, zaproponowanego przez Z. S. S. R. i odrzuconego przez Niemcy. Nadolny usiłował przez swe wpływy uzyskać zmianę stanowiska Rzeszy. Gdy starania jego nie odniosły skutku — postanowił ustąpić. Nadolny jest uważany za męża zaufania prezydenta Hindenburga i cieszy się wielką sympatią pewnych kół Reichswehry.

Na stanowisko ambasadora w Moskwie wysuwana jest w pierwszym rzędzie kandydatura obecnego posła w Bukareszcie, hr. Schulenburga.

Ustąpienie Nadolnego oraz wczoraj cytowana przez nas mowa von Pappena świadcza, iż nie jest zbyt dobrze z jednoczynnością w państwie „bojaźni Bożej”.

Nowy budżet.

Urzędy centralne przystąpiły do układania projektów preliminarzy nowego budżetu państwa. W najbliższych tygodniach odbędzie się w ministerstwach szereg konferencji, związanych z pracami budżetowymi.

Oficer do specjalnych zleceń.

Agencja „P” donosi: W Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych mianowany został nowy oficer do specjalnych zleceń. Na stanowisko to przeniesiono dotychczasowego dowódcę 1-go p. piech. leg. w Wnie, byłego adjutanta marsz. Pilsudskiego, p.k. Zygmunta Wende.

Dalsze aresztowania ukraińców.

W związku z toczącym się śledztwem przeciw U. O. N. wydzielony przez policję państwową przeprowadził na terenie Lwowa dalsze aresztowania członków tej organizacji. Równocześnie poszukiwano bibuły komunistycznej. W związku z likwidacją techniki K. P. Z. U. aresztowano kilka osób. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Tak samo w Stanisławowie władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji i aresztowań wśród ukraińców i komunistów. Osadzono w areszcie ponad 100 osób. Szereg stowarzyszeń i związków, pozostających pod wpływem organizacji lewicowych, rozwiązano, a lokale partji nie opieczekowano. Aresztowania przeprowadzono również na terenie całego województwa stanisławowskiego.

Wiadomości telegraficzne.

* W środę na planach pod golem niebem w dolinie Szwajcarskiej w Warszawie rozpocznie się 10-dniówka szermierczych mistrzostw Europy. We wtorek na planach w Doonie trenowały zespoły zagraniczne, które przybyły do Warszawy prawie w komplecie. Niespodziewanie dobrze prezentują się Anglijcy i Angielki. Polacy startują we wszystkich konkurencjach. ZAGRANICZNE.

** W Londynie zakończył się mecz tenisowy pań Stany Zjedn. — Anglja o puhar Whitmana, w którym zwyciężyły Amerykanki w stosunku 4:2.

Na obszarze całych Niemiec panują niebywale upały. W Berlinie i na prowincji termometr wskazywał dziś powyżej 30 C. Upały spowodowały wiele katastrof żywiołowych. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o pożarach lasów i gospodarstw wiejskich. Posucha wyrządza nieobliczalne szkody w zasiewach.

** W kopalni węgla w okolicy Matsuura w Japonii nastąpił wybuch gazu. O 34 górnikach brak wszelkich wiadomości.

** W sensacyjnym procesie przed sądem berlińskim o zamordowanie 2 oficerów policji w czasie demonstracji komunistów na pl. Buelowa w 32 r. „apadyt wyrok. Trzech komunistów „kzawano za śmierć, a 7 innych na 58 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Zjazd delegatów Związku Muzeów.

W dniach od 23—26 b. m. odbędzie się w Wilnie walny zjazd delegatów Związku Muzeów w Polsce. Na zjazd przybywają delegaci z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Torunia, Łodzi, Lublina i innych miast Polski.

Na zjeździe zostaną poruszone sprawy organizacyjne, muzealne, przyczem wygłoszone zostaną odczyty na tematy muzeologii polskiej, konserwacji zabytków historycznych i regionalnych oraz szereg innych spraw.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Najpierw dość pogodnie i ciepło przy słabych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków zachodnich, później stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów począwszy od zachodu kraju. Skłonność do burz.

WYŻURY APTEK:

Dzis w nocy dyżurują następujące apteki:
Suko. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

URZĘDOWE.

— **Przyjazd ministra spraw wojskowych.** P. A. T. komunikuje: W dniu 19 b. m. pociągiem przychodzącym do Wilna o godz. 18.40 przyjechał do Wilna Pan Marszałek Józef Piłsudski, któremu towarzyszyli: adiutanci oraz płk. dr. Woyczyński.

Pana Marszałka powitał na dworcu p. wojewoda wileński Władysław Jaszczół w otoczeniu wicewojewody Jankowskiego i naczelnika wydz. bezpieczeństwa Zmigrodzkiego, licznymi zbraniami oficerowie z generałami Godziejewskim i Przewlockim na czele, sen. Abramowicz, rektor USB, Staniewicz i szereg innych osobistości.

Z dworca Pan Marszałek udał się samochodem do Pikiliszek.

Z MIASTA.

— **Dziennikarze litewscy,** pp. Petronis i Kaplan, zwiedzili miasto i zapoznali się z zabytkami Wilna, następnie zwiedzili Weiiki i okolice. Dziennikarze litewscy odwiedzili Tymczasowy Komitet Litewski, gdzie prezesowi tego towarzystwa złożyli wizytę, przyczem informowali się o życiu tutejszych Litwinów i t. p.

Dzis wieczorem dziennikarze kołowiejscy odjeżdżają do Wąsławicy. — **Inspekcja techniczna budynków w Wilnie.** W ostatnich dniach przeprowadzono inspekcję techniczną budynków, balkonów i t. p. Lustracja trwała trzy dni i przyniosła wyniki niezby, dodatnie. Stwierdzono, iż domy położone na przedmieściach potrzebują gruntownego remontu, wielu domom grozi niebezpieczeństwo.

Następnie komisja zanotowała pociągający objaw w sprawie balkonów, które w śródmieściu bądź zostały usunięte bądź też gruntownie naprawione. Również zostały w wielu punktach miasta usunięte t. zw. podjazdy znajdujące się na chodnikach.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Uproszczenie przepisów melnikowych.** W ministerstwie spraw wewnętrznych na ukończeniu jest opracowanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ewidencji ludności. Zadaniem rozporządzenia wykonawczego jest znaczne uproszczenie obecnych przepisów w tej dziedzinie. Onawiane rozporządzenie przyniesie ma gminom uprawnienia w kierunku załatwienia niektórych czynności w myśl potrzeb miejscowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Coraz więcej działwy w wieku szkolnym.** Na terenie Wileńskiemu Kuratorium szkolnego z nowym rokiem szkolnym przybędzie około 15 tys. nowych uczniów. W tym celu zaszła potrzeba wynajęcia nowych budynków pod szkoły oraz zbudowania nowych szkół. Na ten cel samorządy i gminy przeznaczają przeszło 300 tys. zł. Część funduszy na budowę szkół ma udzielić rząd oraz różne instytucje i T-wa popierania szkół powszechnych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **228 Środa literacka.** Dzisiejsza środa, ostatnia w bieżącym sezonie, poświęcona będzie dwóm wileńskim laureatom nagrody im. Filomatów, Tadeuszowi Łopalewskiemu i Czesławowi Miłoszowi, którzy na wieczorne tym otrzymają nagrody swoje i dadzą swój autorski recital literacki.

Ze względu na to, że rozdanie nagród wileńskim literatom na środzie literackiej odbędzie się poraz pierwszy, spodziewać się należy, że wszyscy bywalcy śród w tym wieczorze wezmą udział. Początek o godz. 20 min. 30.

— **Z Tow. Ginekologicznego.** W dniu 21 bm. o godz. 20-ej w lokalu kliniki ginekologicznej U. S. B. odbędzie się 70 naukowe posiedzenie Tow. Ginekologicznego.

Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych i preparatów. 2) Kol. dr. J. Dobrzański: Sympactomia okolicy i splotowa w nerwobłach międnicowych i w niedomodze jankowej. 3) Kol. dr. H. Drugi: Badania porównawcze nad zawartością białka w surowicy krwi: matka, pozazłożyskowej i pepinowej.

Goscie mile widziani.

List pasterski J. E. ks. biskupa pińskiego do duchowieństwa.

(Pińsk - KAP). Z racji kursu duszpasterskiego w Pińsku, JE. Ks. Biskup Kazimierz Bukraba wydał list pasterski do duchowieństwa, w którym kreśli wielkie i szczerne zadania kapłanów oraz obowiązki w dobie dzisiejszej.

„Czas, jakże przeżywamy — pisze Ks. Biskup — są pełne trudności i pełne dziwnych przełomów, a najbystrzejsze umysły nie mogą przewidzieć, ku czemu idziemy. W każdym razie idziemy ku wielkiej przebudowie społecznej, ku zupełnie nowym stosunkom. To też jakkolwiek warunki przyszłe społeczne i ekonomiczne się ułożą, my kapłani Nowego Zakonu, pewni, że „prawda Pańska trwa na wieki” w tej budowie, a raczej przebudowie świata weźmiemy i wziąć powinniśmy silny udział. Ale biada nam, gdyby te dzwonek czasu zastąpiły nas nieprzygotowanych, zakrzepłych w przest-

łych formach i metodach pracy i postępowania, nie orientujących się w potrzebach ciężkich dni naszych, nie umiejących iść po linii wymagań zdrowej rzeczywistości, a przedewszystkiem wskazać w tym względzie Kościoła sw., matki naszej, strażnicy wiary i obyczajów, a przede wszystkim i prawdziwego dobra ludzkości”.

Dalej przypomina Ks. Biskup, że kapłan według ustanowienia Chrystusa Pana jest mężem Bożym i szczególnym narzędziem w ręku Boga, sołą ziemi i światła świata, wszystkim dla wszystkich, by wszystkim Chrystusowi pozyskać.

„Cale więc nasze staranie — mówi Ks. Biskup — winno być obrócone w tym kierunku, byśmy się stali powolnymi narzędziami w ręku Bożem, najpodatniejszymi wszelkim techniom laski, których Bóg powołaniu naszemu nie odmawia, ale hojnie je na nas zlewa”.

Młodzież i szkoła.

Młodzież ocenia najwłaściwiej swoich nauczycieli, patrzy na ich dobre i złe strony, i aże wna rzecz, rozumie — instynktem więcej, aniżeli dojrzałym rozumem. Ale ta sama młodzież również czegoś pragnie, ma swoje wątpliwości, szczególnie dzisiaj.

Szerzący się materializm, spotykany na każdym kroku, wyciska na niej swe piętno, ale tkwiący w duszy idealizm woła głośno o prawo bytu. W duszy młodzieży rodzi się tarcie między tem, co jest, a jej pragnieniem; szuka ona odpowiedzi, szuka wyjaśnienia.

Nie zawsze jednak może i nie zawsze chce zewnętrzniać się przed własnym ojcem, pragnie wyjaśnienia od autorytetów obcych, a przede wszystkim od takich uważała zawsze profesorów i zwierzała im najskrytsze nawet myśli i tych tajemnic zachowywała przed naturalnymi opiekunami, tj. rodzicami.

Co jednak stało się w obecnej sytuacji?

Młodzież widzi w dalszym ciągu swoich profesorów na lekcjach i na zebraniach przeróżnych organizacji, do których ciągną ją niezawście z jej wola. Słyszy zarówno na lekcjach jak i na tych popołudniowych zebraniach o „ideologii”, o Konstytucji, po której uchwaleniu dopiero będzie dobrze, słyszy cały szereg rzeczy, o które zupełnie nie zapytuje, a słucha, bo słuchać jej wypada... jeżeli nie dlatego, że musi...

I oto pierwszy punkt niejasności, jaki wkrađ się do jej serca i odepchnąć od zwierzenia się swoim kierownikom.

Zjawia się dalej na terenie szkolnej organizacji. Młodzież ich najmniej nie wysuwała sama od siebie, ale usłuchała wezwania opieku-

nych formach i metodach pracy i postępowania, nie orientujących się w potrzebach ciężkich dni naszych, nie umiejących iść po linii wymagań zdrowej rzeczywistości, a przedewszystkiem wskazać w tym względzie Kościoła sw., matki naszej, strażnicy wiary i obyczajów, a przede wszystkim i prawdziwego dobra ludzkości”.

Do czego jednak mus ten prowadzi? Do likwidowania danej organizacji przy najniebezpieczniej powiewie przeciwnego wiatru — do okazania, że młodzież udawała, a nawet świetnie zamierzała, dopóki tego było potrzeba. Z chwilą, gdy potrzeba zniknie, przyniś całe zainteresowanie i organizacyjka sztucznie stworzona umrze naturalną śmiercią.

Obojętny stan jest istniejących lub nieistniejących organizacji na terenie szkoły, obojętny stan jest ich rozwój lub upadek, ważniejszy jest wszechmiar staje się wpływ i konsekwencje tego kroku. Młodzież wstępując do owych sztucznych zespołów szkolnych, kłamała, bo udawała zainteresowanie. Jeden choćby powód, dany przez starsze społeczeństwo, do kłamstwa, jest karygodny, jeżeli chodzi o przyszłość naszą. Ten sam powód podany przez wychowawców i przez nich świadomie tolerowany jest grzechem wobec przyszłości. Przypomina się mimowoli owo powiedzenie: „Któłkowiekby zgorszył? jednego z tych maluczkich, lepiejby mu było, aby mu przyczepiono kamień młyński i szłyby jego i zatopiono w głębokości morskiej”.

Ów przymusowy stan należenia do organizacji pociąga za sobą ponadto jeszcze inne konsekwencje natury materialnej, a dalej moralnej. Naturalnie do organizacji należy opłacać pewne składki, kilka organizacji powoduje wydatki poważniejsze, które pokryć musi ojciec. I ten ojciec, który ogranicza swoje własne rozchody, uszczupla pewne konieczności rodzinne z powodu kryzysowego czasu, zmuszony jest opłacać składki na „kółko fotograficzne”, bez którego zupełnie dobrze można się obejść, a którego wartość zresztą jest bezwzględnie mniejszą, aniżeli sprawienia buciłów w domu ktoś z osób rodziny. Ojciec się zżyma, odmawia, syn staje w kolizji kłamie zatem pized ojcem lub matką i wyciska od nich pieniądze sposobem nienaturalnym, ba sprzecznym z wszelkimi zasadami etyki katolickiej. Syn kłamie w szkole, kłamie i w domu, stąd już niedaleki krok do brzydkich postępków dalszych i coraz większych.

Oto perspektywa najbliższych konsekwencji, jakie pociąga za sobą nowe wychowanie, inaczej rozumiane przez władze, a inaczej wykonywane przez podwładne organy.

Młodzież jednak nie chce być i nie zostaje bierną w całej tej akcji — ona zdaje sobie dokładnie sprawę ze stanu faktycznego i reaguje.

Jak! Tu największa klęska dla charakteru, bo buntem wewnętrznym, Nie ma ta młodzież możliwości protestowania jawnie przeciw wilejskiej dokonywanej na jej duszy, buntuje się zatem skrycie i wytworzyła typ obywatela najniebezpieczniejszego i naj:zkłódniewszego dla państwa. Bunt zaś sam nie grupuje się w głębi — owszem on się uwewnętrznia w stałym lekceważeniu sobie szkoły, mimo że w jej mury spieszą codziennie młodzież rano i popołudniu. Rozbrat między duszą i jej upodobaniami, a rzeczywistością, staje się coraz większy, coraz ostrzejszy i coraz groźniejszy dla całej przyszłości Polski.

Caveant consules, mówili już

Wyrok w procesie mjra Stetkiewicza.

W rozpoznanym przy drzwiach zamkniętych w ciągu piątku i soboty r. b. tygodniowy proces b. kwartiermistrza 13 p. ulanów mjra Stetkiewicza wczoraj nastąpił epilog.

Sąd okręgowy w składzie wiceprezesa p. W. Brzozowskiego oraz pp. sędziów Limanowskiego i Tomaszewskiego ogłosił wyrok którego mocą oskarżony major S. został uniewinniony z inkryminowanego menu zarzutów przywłaszczenia (art. 262 § 2 k. k.) natomiast sąd uznał iż

dopusił się on niebaldstwa służbowego, za co skazał go na pół roku więzienia, na poczet czego zaliczył odbyty 6 cio miesięczny areszt zapobiegawczy oraz za zniszczenie dokumentu sąd wymierzył mu karę również pół roku więzienia, którą darował w całości na zasadzie amnestji.

Wobec tego, przebywający do tej pory na Łukiszkach m: Stetkiewicz odzyskał jeszcze wczoraj wolność. Kos.

Proces o zniesławienie starosty pow. wotołyńskiego.

W związku ze sprawą, wytoczoną przez starostę pow. wotołyńskiego przeciwko Si. Turkiem, Baz. Karolowi i Fr. Nitoniowi o zniesławienie (art. 255 § 1 K. K.), rozpoznawaną dn. 30 kwietnia b. r. w sądzie grodzkim w Wotołyźnie, o czym zamieściliśmy obszernie sprawozdanie w Nr. 119 „Dz. Wil.”, wczoraj na skutek decyzji sądu, byli badani w drodze rekwizycji zgłoszeni przez obronę oskarżonych wice-dziekan Rady adwokackiej w Wilnie, p. Zbigniew Jasiński oraz ks. Julian Borowski.

Przesłuchanie tych świadków, mających stwierdzić prawdziwość stawianych przez oskarżonych starostę Bron. Wiesiołowskiemu zarzutów, dokonał sędzia grodzki w Wilnie.

Mec. Jasiński zeznał, iż występując w innej sprawie, w której w charakterze świadka składał zezna-

nia pod przysięgą starosta Wiesiołowski, analizując materiał dowodowy, oświadczył głosem podwyższonym i specjalnie akcentując, iż Wiesiołowski zeznał nieprawdę.

Drugi świadek ks. Julian Borowski był obecnym w czasie przemówienia mec. Jasińskiego, słyszał jego zarzut co do nieprawdźwiznych zeznań Wiesiołowskiego i zobrazował wrażenie, jakie to oświadczenie zrobiło na przysłuchującej się rozprawie publiczności. Oczekiwano wyjaśnienia ze strony starosty Wiesiołowskiego, lecz te nie nastąpiły. Obecny przy tem Nitón był oburzony, wobec złożonego zeznania, a na wet prosił ks. Borówkę, aby potwierdził słowa me. Jasińskiego.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie w Wotołyźnie w lipcu, gdzie odroczoney proces będzie kontynuowany.

Proces o... 5 groszy.

Na wokandzie sądu grodzkiego w Równem znalazła się niezwykła sprawa cywilna. Równieński oddział firmy naftowej „Karpaty” zaskarżył Ubezpieczalnię Społeczną w Równem o... 5 groszy. Nie chodzi tu o kwotę 5 groszy lecz o kwestję zasadniczą, jaką jest sposób obliczania składki ubezpieczeniowej od chorób.

Różniczość w sposobie obliczania składki dała w tym konkretnym wypadku różnicę 5 groszy. Obie strony są głęboko przekonane o słuszności „swoego” sposobu obliczania i uzbrojone w cały arsenal argumentów

prawniczych oddały sprawę do rozstrzygnięcia sądowni.

Czterogodzinna rozprawa przed sędzią grodzkim Łuszczynskim nie wyjaśniła jednak całkowicie sprawy. Zarówno pełnomocnik Ubezpieczalni, jak i zastępca firmy „Karpaty” przedłożyli sądowi tak wielką ilość materiału dowodowego, że sędzia Łuszczynski celem zapoznania się z tym materiałem rozprawy odroczył Sferę gospodarczą Równego oczekują z zainteresowaniem wyroku w tej sprawie.

Spróbuj do kawy likieru „Kapucyńskiego”! Rektyfikacji Warszawskiej!

Nowoczesne katakumby chrześcijan.

(Londyn - KAP). Barbażyńskie, planowe, od wiliu lat trwające przesiedlanie chrześcijan w Rosji sowieckiej sprawiło, że życie religijne, zepchnięte w podziemia, zaczęło szukać sobie nowych, przystosowanych do okoliczności form.

Podróżni angielscy, którzy mieli możliwość bliższego zetknięcia z ludnością wsi rosyjskiej, stwierdzają że obecnie w tym nieszczęśliwym kraju powstawała jak gdyby nowa klasa kapłanów i wyznawców. W głębi lasów rosyjskich, które dzięki swemu ogromowi są dobrą kryjówką, mieszkają popi a obok nich studenci i inni przedstawiciele inteligencji, którzy, obrzydliwszy sobie nakazywany przez państwo bałwochwalczy kult

materji i maszyny, nadają głębokiej tęsknocie religijnej ludu swoisty kierunek. Głoszą oni no nocach przy źródłach, nad potokami i pod drzewami kazania o śmierci męczeńskiej Zbawiciela, o życiu wiekiem, o łasce wszechmocnego Boga, błogostnią nowym związkiem małżeńskim i udzielają ostatniej pociechy umierającemu.

Władze bolszewickie nie wiele mogą wskórać przeciwko robotnikom, włościanom i inteligentom, którzy tłumami spieszą na takie zebrania i nabożeństwa. Zdaniem obserwatorów tych zjawisk, nad znanąką „bezbożna” Rosja płynie fala tęsknoty religijnej i odrodzenia wiary.

Szalone tempo.

Nowe wynalazki i ich twórcy spotykają się zawsze na początku z ostym sprzeciwem i zlosliwą krytyką. Gdy w końcu XVIII wieku pewen sędzia wyraził chęć udania się pospieszonym dyżansem pocztowym z Edynburga do Londynu, odradzono mu to:

— Tempo jazdy jest tak szalone, że przy szybkości 1/ kilometrów na godzinę dostanie pan uderzenia krwi do głowy.

Mac Adamowi, wynalazcy szos makadamizowanych, zarzucano: — Czy pan zwarował? Jakże miękka powierzchnia szosy może być trwałsza od twardej!

Wilour Wright słyszał taką o swoim aparacie opinie: — Gdyby człowiek miał latać, toby Bóg dał mu skrzydła.

Wynalazcę pierwszego auta, poruszającego parą, Cugnot'a, przesładowano i grożono mu więzieniem za dalsze próby jazdy. Przedmiotem drwin i wymysłów byli odważni, którzy zdecydowali się wychodzić na ulicę w czasie deszczu z parasolem; obrzucano ich zgłniami jajami i kamieniami.

Miód jako lekarstwo.

Przy chorobach sercowych stosowanie miodu, jako pożywkę dla mięśnia sercowego jest bardzo skuteczne; dobrą i niedrażniącą odżywkę stanowi miód również przy chorobach nerek, stosowany też bywa z dobrym skutkiem w postaci napoju z ciepłą wodą lub miodkiem przy chorobach dróg oddechowych (zapalenie gardła, kłtani, chrypka itp.). Przy kokiuzku dobre jest w wydrążoną czarną rzodkiew nalać miodu, a po kilku dniach, gdy miód wyciągnie z rzodkwi jej substancję, podawa go choremu dziecku łyżeczką.

Przy chorobach sercowych stosowanie miodu, jako pożywkę dla mięśnia sercowego jest bardzo skuteczne; dobrą i niedrażniącą odżywkę stanowi miód również przy chorobach nerek, stosowany też bywa z dobrym skutkiem w postaci napoju z ciepłą wodą lub miodkiem przy chorobach dróg oddechowych (zapalenie gardła, kłtani, chrypka itp.). Przy kokiuzku dobre jest w wydrążoną czarną rzodkiew nalać miodu, a po kilku dniach, gdy miód wyciągnie z rzodkwi jej substancję, podawa go choremu dziecku łyżeczką.

Polskie Kąjo Wilno.

Środa, dn. 20-go czerwca 1934 r.
6.30: Pieśń. Muzyka. Dzień. por. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. meteor. Przegląd prasy. 12.10: Koncert. Dzień. por. 13.05: Różne instrum. (płyty). Wiad. eksp. Giełda rojn. 16.00: Pogadanka muzyczna p. M. Jozefowicza. 16.15: Koncert. 17.00: Pogadanka dla dzieci. 17.15: Utw. tort. 17.40: Rec. śpiew. 18.00: „Książka i wiedza” — pog. 18.15: Koncert kam. 18.45: Org. nowego samorządu w rzemiośle — pog. 19.15: Rec. skrypcy. Wiad. sport. Wil. kom. sport. Myh wybrane. Fel. aktualny. 20.12: Muzyka. Dzień. wiec. Trąbka i cap trąbki. 21.02: Transm. ostatniej w sezonie Środy Liter. Reportaż. 22.00: Kwadrans liter.

Czwartek, dn. 21-go czerwca 1934 r.
6.30: Pieśń. Muzyka. Dzień. por. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. meteor. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna (płyty). Dziennik por. 13.05: Program dla dzieci. 13.20: Wielcy kompoz. wirtuozji (płyty). Wiad. eksp. Giełda rolnicza. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Muzyka. 17.00: „Archeologia przedhistor. na ziemi wileńskiej dawnej i dzis”. 17.15: Polska muzyka ludowa w Warsz. 18.00: „Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki” — pog. 18.15: Słuchowisko. „Skrzynka pocztowa Nr. 301”. 19.15: Rec. fort. Wiadom. sport. Wil. kom. sport. Myśli wybrane. 20.12: Muzyka. Dziennik wiec. Trąbka i capstrzyk. 22.00: Odcz. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.02: Odcz. Z ZA KOTAR STUJDJO.

Instrumenty i głosy w jazzie. Wszystkim już dzisiaj są znane owe różnorodnie akcenty, specyficzne synkopy i niespodziane pauzy, ten sentyment i humor brzmienia jazzu, muzyki przepelnionej rytmem, tym najbardziej charakterystycznym pierwiastkiem folkloru amerykańskiego. Jazz nie tylko dziś wszystkim jest znany, ale i uznawany i traktowany rzeczowo w literaturze muzycznej. Ma on też swoich gorących wyznawców. Dla nich wiec koncert radiowy w środę o godz. 16.15 będzie oczekiwana atrakcją. Audycja ta wykonana będzie przez zespół rewwellersów kobiecych „Te 4” oraz zespół solistów jazzowych pod dyr. Władysława Eigera. Drugą złołą audycją tego rodzaju będzie w tym dniu o godzinie 20.12 koncert w wykonaniu cieszącego się doskonałą opinią chóru rewwellersów lwowskich Ervana oraz Jana Zyniskiego, który odegra kilka przebrębk jazzowych na fortepian.

Solisci wileńscy. W środę o godz. 18.15 w studio wileńskim rozpocznie się koncert kameralny, w którym wezmą udział dwie cennie artystyki wileńskie pp. Wanda Ledóchowska — skrypcze i Cecylja Krewer — fortepian. Program koncertu zawiera wspaniałą sonatę e-moll op. 45 Griega i poemat Smetany „Z ojczyzny”.

Ostatnia środa literacka.

O godz. 21.02 z sali zebrania Związku Literatów Polskich rozpocznie się transmisja ostatniej w tym sezonie „środy literackiej”. W jej ramach odbędzie się wręczenie tegorocznej nagrody literackiej im. Filomatów, poczem obaj laureaci odczytają swoje wybrane utwory.

chodząca wdil BtęNbarwnojtd—jtdfl. m

KRONIKA POLICYJNA.

— **Los zatrzymanych komunistów.** Zatrzymanych wyrotowców komunistycznych w lesie Belmonckim w ilości 14 osób przekazano władzom śledczo-sądownym, które po rozpatrzeniu sprawy kazały osadzić 12 komunistów w więzieniu na Łukiszkach aż do czasu rozprawy sądowej.

Z KRAJU.

Konferencja rolnicza w Głębokiem.

GŁĘBOKIE (Pat). Dnia 17 b. m. w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego odbyła się konferencja przedstawicieli Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych 4 powiatów północnej Wileńszczyzny. Konferencja była poświęcona omówieniu organizacji pracy agronomów, zaangażowanych na koszt Funduszu Pracy, którzy mają prowadzić pracę kulturalno-rolniczą, wyłącznie wśród gospodarstw karłowatych (poniżej 5 ha).

Powiat dziś posiada 13.000

Lustracje organizacyjne i fachowe przysposobienia rolniczego.

Z ramienia Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej wychacali na teren powiatu wileńsko-trockiego: pp. agronom Symonowicz i Kudukis.

Objaź wspomniany instruktorzy objadają wszystkie miejscowości powiatu, gdzie znajdują się zespoły przysposobienia rolniczego młodzieży polskiej i przeprowadzają lustracje pracy w tych zespołach.

P. Kudukis zbada zespoły i poszczególnych uczestników pod względem organizacyjnym, a p. Symonowicz przeprowadzi lustrację fachową, t. zn. zbada stan tegorocznych prac w zespołach.

Lustracje potrwać dłużej czasu.

Mejoracje rolne w pasie pogranicznym.

Na terenie powiatu mołodziezańskiego i wilejskiego osuszono do dnia 15 b. m. przestrzeń 59 ha łąk i około 70 ha pól.

Daśze prace osuszania łąk i pól trwają. Przy robotach zatrudnionych jest z górą 400 włościan.

Zawieszenie w urzędowaniu

W tych dniach został w Wołczyńcu zawieszony w urzędowaniu referent administracyjny Andrzej Łotocki wobec wkrócenia i wszczęcia sprawy przeciwko niemu o przestępstwo służbowe przez sędziego śledczego na piw. Wołczyński, p. W. Zakrzewskiego. Sprawa w toku.

takich gospodarstw. Nowi agronomowie, a są to przeważnie młodzi inżynierowie-rolnicy, zwrócą szczególną uwagę na rozwój tych gałęzi rolnictwa, które na małym obszarze pochłaniają dużo pracy, jak sadownictwo, uprawa i przerobka lnu, pszczelnictwo, chów drobiu, warzywnictwo i t. p.

Fundusz Pracy walczy w ten sposób z bezrobociem u jego źródła, t. j. tam, skąd największa liczba bezrobotnych ciągnie do miast.

Ostateczna likwidacja strajku budowlanego w Postawach.

Donoszą z Postaw, że wczoraj zakończony został definitywnie strajk robotników przemysłu budowlanego trwający od dłuższego czasu.

Jak wiadomo, strajk wybuchł na tle ekonomicznym. Za adniczym powodem zatargu było dążenie robotników do podwyższenia stawek robotniczych od 5 do 15 procentów.

Gdy wybuchł strajk związki zawodowe wysunęły postulat ograniczenia dnia pracy do ściśle 8-miu godzin.

W wyniku około dwutygodniowego strajku sprawę załatwiono kompromisowo, przyznając 10 proc. podwyżkę stawek robotniczych i ograniczając czas pracy do 8-miu godzin.

Od dnia wczorajszego praca została podjęta na wszystkich bez wyjątku budowlach.

Pożary.

WILEJKA. We wsi Dubonoszy, gm. krzywickiej, spaliło się 5 domów mieszkalnych, 4 chlewy, 1 spichrz na szkodę 5-ciu gospodarzy. Ogólne straty wynoszą 2770 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w domu jednego z gospodarzy.

WILNO-TROKI. W działkach osadniczych Las-Rudnicki, gm. solarzniczkiej spalił się dom mieszkalny, należący do Borysa Michajłowa. W budynku tym mieszkała dziewczynka Kwiatkowska Maria, lat 50. Pożar powstał wskutek wadliwej budowlanego komina.

Wielki pożar wsi Kajeniowce pod Grodnem.

GRODNO. (Pat). Wios Kajeniowce w pow. grodzieńskim nawiedził wielki pożar, który strawił 3 domy mieszkalne, 47 stodoł, 36 chlewów, 5 spichrzów oraz 1 konia, 1 krowę, 20 owiec i 19 świń. Podczas

gaszenia pożaru w zabudowaniach, gdzie się rozpoczął ogień, spalił się gospodarz, właściciel zagrody Se-wiertoka Józef. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

S P O R T

Przyjazd automobilklubów Polski.

Jak już wczoraj zakomunikowaliśmy, we wczorajszym tygodniu „Hold Pomorza Wilna”, na zjeździe delegatów klubów automobilowych w dniu 4 marca 1934 r. Pomorski Automobilklub, w porozumieniu z Wielkopolskim Klubem Automobilowym zdecydowały wystąpić w dniu 1 lipca delegatów do Wileńskiego Automobilklubu, jako dowód sympatii i łączności sportowej dwóch krańcowych dzielnic Polski. Na wiadomość o tem w Warszawie do tego odruchu zdecydowały przyjechać do Warszawy, Łódzki, Krakowski i Śląski Automobilklubu.

Jednocześnie wszystkie pomorskie miasta zdecydowały przesłać za pośrednictwem Pomorskiego Automobilklubu serdeczne pozdrowienia dla Wilna, stolicy Ziemi Wschodnich.

To pozdrowienie ma Pomorskich jest ujęte w postaci ozdoby albumu, w którym każde miasto ma swoją kartę. Na pierwszej stronie tego albumu jest motto, wyjaśniające ten odruch, ilustrowane przez Pomorskiego artystę - malarza, p. Chmurę.

Uroczystość ta będzie miała następujący przebieg: w niedzielę dn. 1 lipca o godz. 9-ej wszyscy uczestnicy Zjazdu zbiożą się w Świątyniach,

Zatrzymanie podpalaczy.

WILEJKA. W kol. Wytreski, gm. krzywickiej, spalił się doszczętnie dom mieszkalny Apanasewicza oraz produkty żywnościowe. Straty wynoszą 750 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia przez poszkodowanego w celu otrzymania premii asekuracyjnej. Apanasewicza Mikołaja i jego żonę Zofię zatrzymano.

t. j. około 16 km. od Wilna. Ze Świątyni zebrani wyjadą pod przewodnictwem przedstawiciela Wileńskiego Automobilklubu o takiej godzinie, aby przyjechać do Kościoła Św. Kazimierza przed rozpoczęciem Mszy Świętej, która odbędzie się o godz. 10.30. Jednocześnie odbędzie się nabożeństwo dla przyjezdnych wyznania ewangelickiego w kościele ewangelickim.

Przed kościołem Św. Kazimierza zarezerwowany będzie plac, obciążony sznurami, o wymiarach około 100x100 mtr., dokąd wachlarzem wjadą samochody, ustawiając się w podkole, otwartą stroną do kościoła. Po środku natychmiast wystawiają się propace Klubów, przyjmują udział Komandor Zjazdu i przedstawiciel miast Pomorskich po wita przedstawicieli miasta, władz wojewódzkich, wojskowych i Wileńskiego Automobilklubu w stopni kościoła i przedstawia swoich kolegów. Wszyscy wejdą do kościoła, aby wysłuchać Mszy Świętej. Po Mszy na placu delegat miast Pomorskich w krótkim przemówieniu wyjaśni cel przybycia i pozdrowi stolicę Ziemi Wschodnich w imieniu całego Pomorza. Jednocześnie wręczy album do rąk p. prezydenta miasta, wymieniając nazwy wszystkich miast Pomorskich, biorących udział w tej manifestacji.

Po zakończeniu tej uroczystości delegaci Klubów jadą pod Ostrą Bramę gdzie u stóp Cudownego Obrazu składają na chwilę swe propace, jako hold naszej Patronce.

O godz. 17-ej odbędzie się towarzyskie zebranie przedstawicieli przemysłu i handlu Pomorskiego (uczestników Zjazdu) z przedstawicielami miejscowego przemysłu i handlu.

Sród ludożerców na Nowej Gwinei.

Podróżnik austriacki, dr. Bernatzik, zwiedził osiedla kambalów, leżące w głębi wyspy Nowej Gwinei. Nowa Gwinea, największa z wysp, położonych na Pacyfiku, zawiera aż sześć obszarów, leżących w środkowej części, których nie tknęła dotąd stopa Europejczyka. Obszary te zamieszkałe są przez liczne plemiona Papuasów, nieuległych dotąd wpływom cywilizacji, i żyjących tak, jak żyli ich przodkowie przed setkami lat.

Aby dostać się do tych osiedli, leżących w zachodniej części Nowej Gwinei, dr. Bernatzik wynajął samolot, który miał go odwieźć do okręgu Mandat tam właśnie, gdzie znajdują się terytoria, zamieszkałe przez dzikich.

Przełot nad zbitym, gęstym lasem dziewiczym trwał dość długo. Dopiero w wyższych położonych miejscowościach, bliżej łańcucha górskiego, zaczynały się pokazywać osiedla, wsie, uprawne pola, ogrody. Tu się zaczynało państwo ludożerców. Lutaj też wylądował aeroplan dr. Bernatnika. Na powitanie przybyła z nieba zbiegła się cała męska i żeńska ludność wioski. Papuasi są małego wzrostu, tężsi, o dużych, kędzierzawych głowach; ogólny ich wygląd — mocno nieestetyczny. Mężczyźni mają przy sobie broń: toporki krzemienne, łuki. Bronia ta jest żywym świadectwem postawiania gwinejczyków w tym samym stanie,

Nazajutrz, dnia 2 lipca, zwiedzanie przez gości okolic Wilna, według pewnego programu, specjalnie Trok i Werek.

W związku z powyższym Wileński Automobilklub wzywa wszystkich członków, do bezwzględnej wzięcia udziału, wraz z samochodami, w powyższych uroczystościach.

Mecz o puchar Davisa.

PARYŻ. (Pat). W Paryżu zakończył się półfinałowy mecz w strefie europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Francją i Australją. Francja przegrała 2:3 i odpadła od dalszych walk. W finale strefy europejskiej spotkają się Czechosłowacja z Australją

w jakim żyli w okresie kamienia łupanego. Okres ten nie skończył się jeszcze dla nich trwa on wciąż, choć o jakieś tysiąc kilometrów dalej, na wybrzeżu, wyrosły miasta, zaopatrzone we wszystko, co dała cywilizacja społeczna. Trudno o większy kontrast.

Wycieczki jakie odbywał dr. Bernatzik w głąb kraju, zetknęły go z ludnością miejscową. Dzikie odnosił się doń przyjaźnie, przyjmował z zachwytem drobne upominki w postaci szklanych paciorków. Gdy podróżnik opuszczał wieś, wódz otarował mu na drogę spory kawał pieczonego mięsa. Dr. Bernatzik stwierdził z przerażeniem, iż jest to kawał uda ludzkiego. Papuasi prowadzą częste wojny między sobą, a w zwyczajach ich leży, że pokonanych wrogów zabijają, chwytają i raczą się pieczonym ich ciałem.

Na wschodnim wybrzeżu Nowej Gwinei mieszkają plemiona pochodzenia melanezyjskiego, oznaczające się urodą i dość wysoką kulturą. Tam też w głębi lasów znajdują się plemiona Kuzmarów żyjące na drzewach. Nowa Gwinea jest jeszcze dzisiaj bogatą skarbnicą kultur prymitywnych i niezrównany teren obserwacji dla badaczy.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA. (Pat). Dnia w pierwszym dniu ciągnięcia polskiej państwowej loterii głównej padły następujące większe wygrane: 15.000 zł. — 66326, 121442, 10.000 zł. — 163470, 5.000 zł. — 41.001, 2.000 zł. — 59958 122792 154116.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Waluty. Belgja 123.75—124.06—124.44. Berlin 202.00—202.03—202.01. Holandia 359.35—360.25—358.45. Kopenhaga 119.35—119.95—118.75. Londyn 26.73—25.86—26.60. Nowy Jork 5.29 1/2 — 5.32 1/2 — 5.26 1/2. Nowy Jork kabel 5.29 1/2 — 5.32 1/2 — 5.26 1/2. Paryż 34.97—35.06—34.88. Praga 22.02—22.07—21.97. Stokholm 137.80 — 138.50 — 137.10. Szwajcaria 172.16 — 172.59—171.73. Włochy 45.68—45.80 — 45.56. Tendencja niejednorodna. Akcje. Bank Polski 85.00. Tendencja cokolwiek słabsza. Papiery procentowe. Budowlana 44.00. Inwestycyjna 112.00. Konwersyjna 64.10—64.00. Dolarowa 70.50—71.00. Stabilizacyjna 66.50—66.25. 4 i pół proc. listy ziemskie 47.50. Tendencja dla pożyczek niejednorodna dla listów przeważnie utrzymana.

KINO-REWJA „COLOSSEUM“ OSTROBRAMSKA 5

Dziś premiera. Wielki przebój, efektowne tańce, czarowne „Romansy Cygańskie”

Zemsta Cyganki

w genialnej kreacji niezapomnianej królowej ekranu. Władcyński serial ludzki.

Brylady Helm i JOZEF SCHILD KRAUTA.

Na scenie: kalkowiec nowy program Rewlwy p. t. „RÓŻOWY WALC”. 1) Prolog—wyk. cały zespół, 2) Wale angielski—E. Lindonówna, 3) Humor ukraiński—duet charakterystyczny z Kaczarowicz, 4) Ja nie jestem winna—Rita baby—Grzybowska, 5) Fox trot—Trio Grey 6) Arystokratka aktorka p. t. „Chciałem tańce—wolałem sobie” grają Grzybowska, Janowski, Borski, 7) Różowy walc—final z udziałem całego zespołu. CENY 0 3 25 GR

DZIŚ OSTATNI CZYJ.

Codziennie PO CENACH POPULARNYCH od 25 groszy! Najbardziej NIESAMOWITY FILM, który kiedykolwiek został stworzony!

„TAJEMNE MOCY” (Kobieta—Dr. Jekyll).

Wkrótce Kobieta—wamp Helene Vinona oraz prześlizgnięta Selva Elfers i urodziwa Raif Bellamy w filmie „ROMANS SEKRETARKI”.

DZIŚ. Bardziej sensacyjna niż możecie sobie wyobrazić! Tajemniczy, niesamowity, najciekawszy, film doby obecnej który ma największe powodzenie na wszystkich ekranach świata.

„ZEMSTA DOKTORA FU MANCHU”.

W rol. gl. WARNER OLAND i NEIL HAMILTON. Ceny zmniejszone od 25 gr. Seanse: 4, 6, 8 i 10.20.

Dziś całkowita zmiana programu. Śpiew. Humor

„Z Catego Serca”

z udziałem Niny Bielcz, Tańce. Skeczki. Na scenie: WIELKA REWJA p. t. słowa Goszawy-Golebiowskiej, Marty Popielawskiej i Seweryna Orlicza. W rol. gl. słynny komik EDDIE

„Urwis z Hiszpanji”

CANTOR i 1000 pięknych dziewcząt zespołu Ziegfelda. Ceny bil. tow od 54 gr. Początek seansów: o godz. 4, ostatni o g. 10.30.

Z GUBY Zgubiony weksł w bil. tow na zł. 100 — wystawiony przez Władę Bronisława uniwersalna str. 751	Kupno Sprzedaż Sprzedaje się domek z piętem 21 1/2 sąż. kwadr. tu Zwieryżcu Sosnowa Nr. 9a. 2	Motocykl „Indian” 1000 cc z kołszem w doornym stanie, tanio do sprzedania ul. Iyzenhauzowska 16. 2	Mieszkania i pokoje 4 i 5 pokojowe mieszkania z wygodami do wynajęcia. Informacje: ul. Zawalna 60 m. 10. 719—3	Mieszkanie 6 pokoi, fajaznia, elektryczność, w oddzielnym domu w ogrodzie od 1 lipca do wynajęcia. Ul. Brzożka Nr. 4 (pod Zabretem).
--	---	--	--	--

Komary i inne owady zagrażają ZDROWIU.

FLIT

je niszczy

Żadaj FLIT

KUPNO NASLADOWNICTW JEST STRATA PIENIEDZY

DO WYNAJĘCIA POKÓJ

odrem. 2 pok. mieszcz. z kuchnią 25 zł. oraz 3 pok. mieszcz. z kuchnią, wodą, kan. i elektr. ul. Popławska 28 — 1. 740—2

Reklama. W Jednym z dzienn.

mi marki „Puk”. Dowodzi to, że maszyny „Puk” mają rzeczywisty najcichszy chód.

wystawienia mojej fotografii, jako reklamy nowego środka kosmetycznego.

— Zapewne z napisem „Przed użyciem?”

RÓŻNE

Studentka wyjechała na wies jako nauczycielka lub bona. Posiada francuski Lwowska 24—3.

Stużka w średnim wieku unikająca dobrej gotować posiada chlubne świadectwa może być samodzielną. Lwowska 15 pleksria (Orbnowicza z Katarzyńskiej nie praca) 710

DRUKI PILNE

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Moskwa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE.

Obiady domowe

a maśle, 3 dania, zupa, syczysta (zestę drobi), deser (kompot, tody, krem) za 1 zł. 20 gr

Abonament 10 obiadów 10 zł. „Udziałowa” Zmłowska 15. 753

Złotłwoż.

Peni Buba i peni Sela rozmawiają.

— Wiesz? Pewien Instytut piękności poprosił mnie o pozwolenie

H. DAWBOR. Przyjaciele.

Ewa stanęła przy oknie i wyjrzała na ulicę. Przedwczoraj szli tędy obaj, dziś jeden uległ katastrofie. — Niewiele brakowało zapewne, żeby już teraz nie żył... Dwa złote tulipany pochylili ciężko zwiotczałe głowy. Czasła się dokoła nich śmierć, wpelzając nieodstrzeżalnie z wody fiakonu w ich mięsiste łodygi. Ewa stucnęła własnych myśli, zamkniętych w trwożnym bicu serca. — Tak — za parę tygodni znów ich obu zobaczę... Jakże to długo czekać trzeba będzie... A może — może teraz zacznie ją odwiedzać Stokowski sam? — Nie! — zawołała nagle i obejrzała się dokoła, czy nikt jej nie usłyszał — nie chciała Stokowskiego — nie chciała nikogo... Teraz, gdy Haindl jest ranny... Poraz pierwszy pomyślała o nim pod jego własną osobowością, nazywając go właścierem mianem. Dotychczas piął się w jej świadomości jako „ten drugi”. Teraz zobaczyła go przed sobą wyraźnie: wysoki, szczupły — ścigała, nerwowa twarz zastęga w kamiennym spokoju —

jasno - niebieskie zimne oczy — monokl — wieczna, sztywna nienaganna elegancja — porucznik - pilot Tadeusz Haindl. — Jakże ty wyglądał, gentelmanie, lecz pod gruzami rozbitej maszyny? Zapewne straciłeś nieco ze swojej zasadniczej postawy i byłeś bardziej ludzki, bardziej swój — bardziej bliski... Ewa zdecydowała stanowczo. Te raz na nią przyszła kolej. Teraz ona pokaże swoją przyjaźń. Trzeba się zaopiekować Haindlem, żeby mu było lżej i weselej chorować. Czy tylko przez przyjaźń... Jeszcze raz zamysliła się — już na krótko. Wzięła z fiakonu jeden żłty tulipan i przypięła go sobie do jasnej kłapy płaszczyka. Potem sięgnęła do biletów wizytowych obu przyjaciół. Zwolna rozwiązała wstążeczkę i odożyła na bok bilet Stokowskiego. Na japońskim stoliku bilet był samotny bilet Haindla. Teraz wiedziała już który jest jej bliższy. Przez cafe to dwa tygodnie, które Haindl spędzał narazie w szpitalu, potem zaś, gdy już mógł chodzić, w pokoiku przy ulicy Foksal — panna Ewa dowioda, że warta była długotrwałej przyjaźni obu lotników. Posyłała rannemu książkę, codzień telefonowała, rytając o zdrowie — wreszcie, przy końcu drugiego tygodnia, popełniła najwyższy w jej pojęciu „shocking” — mianowicie

złożyła oficjalną wizytę w kawalerskim pokoiku przy ulicy Foksal. Zdumienie Haindla było prawie tak wielkie, jak jego radość. Jak jedno tak i drugie ukrywał wprawdzie pod maską zwykłego spokoju, ale częściej, niż zwykle, zakładał monokl i nie mógł usiedzieć na miejscu. Stokowski obserwował oboje i uśmiechał się... Było w tym uśmiechu coś, jakby lekka nieuchwytna radość i wielki smutek... Po wyjściu Ewy powiedział do Haindla: — Tadek, możesz się oświadczać. Ona już wybrała. I Haindl nazajutrz poszedł do Ewy — sam. Przyjął ją w złoto-różowym buduaru zmieszana, jakaś inna, niż zwykle, trochę nieśmiała. Powiedziała w kilku krótkich słowach, że ją kocha i prosi o jej rękę. Był taki sam zupełnie, jak go sobie w danej chwili wyobrażała. Sztywny i spokojny. Odpowiedziała twierdząco. Wówczas, najniespodzianie, nie tylko dla Ewy, ale i dla siebie samego, Haindl podszedł do niej gdy stała zmieszana przed lustrem, — wyjął monokl — i Ewa uczyła na swych wargach długi, gorący pocałunek... Stwierdziła przytem, że Haindl umie przecie całować... Stokowski przyjął wiadomość o

zareczynach Haindla z lekkim uśmiechem. Jakoś trudno mu było wyobrazić sobie przyjaciela w roli zakochanego narzeczonego. Ofiarował się nawet z właściwą sobie usłużnością wtajemniczyć Haindla w niektóre arkania tego nowego sportu, jak się wyraził, ale Haindl obraził się. — Wiesz, co mi Ewa powiedziała? — rzekł Haindl, gdy wieczorem leżał już w łóżkach — powiedziała mi, że dawno zdecydowała, że kocha tylko mnie — bardzo mi przykro, Kazik — to nie moja wina — ale jeżeli ty... Stokowski usiadł w łóżku. — Psiakrew! — zawołał głośno. — Cicho — gospodini nie lubi mocnych wyrazów, co ci się stało? — Psiakrew — powtórzył Stokowski — to ja, idota zrobiłem ze siebie zupełnie niepotrzebną ofiarę. — Jakto? Nie rozumiem? — No bo jak się dowiedziałem o twojej krakisie, to, jadąc do siebie, powiedziałem sobie: jeżeli żyje i będzie żył, to ja ofiaruję mu to, czego-bym najwięcej pragnął — Ewę... A tu — widzisz — nie było co ofiarowywać, bo ona sama już dawno wybrała! Kamień mi spadł z serca! I wtedy — stanowczo Haindl stracił dziś zupełnie swój fason — albowiem zimny, spokojny, zawsze opanowany Haindl wyskoczył nagle z łóżka i pochwycił Stokowskiego w objęcia. Tamten tak zgłupiał, że nie

reagował zupełnie na uściski przyjaciela. Wreszcie, gdy Haindl opamiętał się, Stokowski rzekł: — Czy tybie, Tadek, ta ostatnia krakisa przypadkiem na mózg nie padła? o — tam leży monokl pod łóżkiem — czegoś ty właściwie chciałeś odemnie? — Chciałem ci podziękować — rzekł spokojnie Haindl, zakładając znalezionemu monokl. — Jesteś bardzokochanym chłopcem. — Ale przecież ona wybrała... — To co innego. Mówiłem ci już raz, że kobieta to nie samolot, który można komuś przydzielić. Zawsze ma swoją wolę. Po chwili milczenia Haindl znów zaczął: — Ale widzisz, Kazik, mnie jest bardzo przykro, że swoim szczęściem zrobiłem ci zmartwienie. — Bardzo się stałeś rozmowny po tej krakisie — odparł Stokowski — czy ty sobie wyobrażasz, że ja mógłbym się nadal kochać w kobiecie, która wybrała innego?! Dobranoc. Umówili się we trójce do kina. Stokowski spóźnił się. Gdy zadzwonił do Ewy, stużka oznajmiła mu, że paniątka z panem porucznikiem Haindlem już wyszła. — Proszę — może pan porucznik kartkę zostawi — albo poczeka? — Wśród więc w płaszczu do złoto-różowego buduaru. Poraz pierw

szy znajdował się tam jeden. Rozebrał się. Na japońskim stoliku bukiety róż. — Od Haindla — pomyślał. — — — Potem zbliżył się do telefonu. Długo szukał wśród starych, zapomnianych płyt — wreszcie jedna z nich założył, nakręcił i puścił igłę. Słucha: — Czy ty wiesz moja mała, że to smutny był żart — żeś mnie tak zapomniała, jakbym nie nie był wart — Jakże ten Faliszewski ładnie śpiewa. — Stokowski zapalił papierosa. Słowa płynęły dalej: — Ale dziś — moja mała — to brzmie trochę jak żgrzy — żeś mnie tak zapomniała — jest mi żal — jest mi wtyd. — Stokowski pochylał nisko głowę. Poraz pierwszy było mu źle w złoto-różowym buduaru. Lecz wspomnień daremnie, bo to smutny był żart, żeś odeszła odemnie — tak — jak się wstaje od kart... Zatrzymał oatefon. Płytę schował na dawne miejsce. Powoli, ciężko schodził ze schodów, gwizdząc refren.